

**Pierścień  
wielkiej  
damy**

O S O B Y :

Hrabina Maria Harrys (wdowa) .	— Janina JANKOWSKA
Mak-Yks, daleki krewny jej męża	{ — Krzysztof KURSA
	{ — Grzegorz MRÓWCZYŃSKI (gościnnie)
Magdalena Tomir, poufna Hrabiny	— Grażyna JUCHNIEWICZ
Graf Szeliga . . . . .	— Stanisław ŁOPATOWSKI
Sędzia — Klemens Durejko . .	— Zbigniew SZYMCZAK
Klementyna, żona Sędziego . . .	— Zofia FRIEDRICH
Salome, odźwierna . . . . .	— Zuzanna ŁOZIŃSKA
Majster ogni sztucznych . . . . .	— Bolesław ANDRZEJCZYK
Komisarz Policji i straż . . . . .	— Stanisław KOZYRSKI
Stary sługa . . . . .	{ — Stefan MIEDZIŃSKI
Gość . . . . .	{ — Jądwiga DRENKOWSKA
	{ — Małgorzata BRAMORSKA
oraz pozostali goście . . . . .	{ — Małgorzata MREŁA
	{ — Stanisław TUBIELEWICZ

Okladkę  
projektował  
A. Kucharczyk

Odpowiedzialny za druk  
programu  
B. Serwatkiwicz

Kontrola tekstu  
M. Bramorska

Przedstawienie prowadzi  
S. Tubielewicz

Kierownik techniczny  
MIECZYŚLAW KULCZYK  
Kierownik sceny  
TADEUSZ TEKIELA  
Brygadier sceny  
KAZIMIERZ GRYGOROWICZ  
Rekwizytor  
TADEUSZ HALPERN  
Światło  
WALERIAN STOLARCZYK  
Kierownicy pracowni:  
krawieckiej  
JANINA SMERECZYŃSKA  
stolarskiej  
CZESŁAW BURY  
perukarskiej  
JÓZEFA GRABOWSKA  
szewskiej  
ALEKSANDER DRAL  
malarskiej  
HELIODOR JANKOWSKI  
tapicerskiej  
FRANCISZEK BRZEGOWY  
modelarskiej  
GRZEGORZ RACKIEWICZ  
elektrotechnicznej  
BENEDYKT ZIENTALAK

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI  
W JELENIEJ GÓRZE

---

DYREKTOR — ALINA OBIDNIAK  
KIEROWNIK LITERACKI — JANUSZ DEGLER  
Z-CA DYREKTORA — HENRYK SZOKA

*Cyprian Kamil Norwid*

*Pierścień Wielkiej Damy*

CZYLI EX MACHINA — DUREJKO

Reżyseria — Grzegorz MRÓWCZYŃSKI (PWST)  
Scenografia — Marian IWANOWICZ  
Konsultant słowa — Irena WOJUTYCKA  
Asystent reżysera — Zbigniew SZYMCZAK

---

PREMIERA, WRZESIEŃ 1973 ROK W JELENIEJ GÓRZE  
XXIX SEZON 1973/74

# teatr dolnośląski


## IV jeleniogórskie spotkania teatralne

*Pierścień Wielkiej Damy*

CYPRIAN  
NORWID



teatr  
dolnośląski  
w jeleniej górze



Dyrektor ALINA GRIBNIAK  
Zastępca Dyrektora HENRYK SZOBA  
Kierownik Literacki JANUSZ DEGIER

GOŚCINNE WYSTĘPY - WARSZAWA  
TEATR „STARA PROCHOWNIA” 3, 4, 5 LISTOPAD 1973

CYPRIAN KAMIL NORWID

# PIERŚCIEN WIELKIEJ DAMY

AKTORZY

Jadwiga DRENEKOWSKA • Zofia FRIEDRICH •  
Janina JAROSZOWSKA • Cecylia JEJHEWICZ •  
Zuzanna KOZŁOWSKA • Bolesław KUDRZIECZYK •  
Stanisław KOZYRSKI • Krzysztof KUBIA • Stanisław  
LOPKOWSKI • Stefan WIEDZIEŃSKI • Zdzisław  
SZYMCIAK •

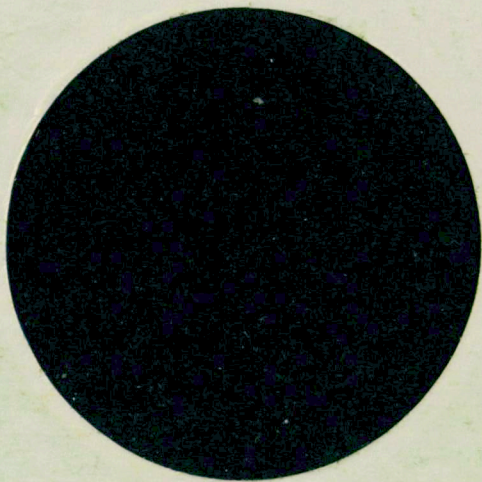
Reżyseria - GRZEGORZ MROWCZYŃSKI (PWST)

Scenografia - MARIAN IWANOWICZ

Sala                      Dnia                      Godz.                      Przedsprzedaż biletów w                      w godz.

Dyrekcja i Administracja: Jelenia Góra, Aleja Wojska Polskiego 38, telefon centrala 232-74 i 75, Dyrekcja 233-95, kasa 223-25

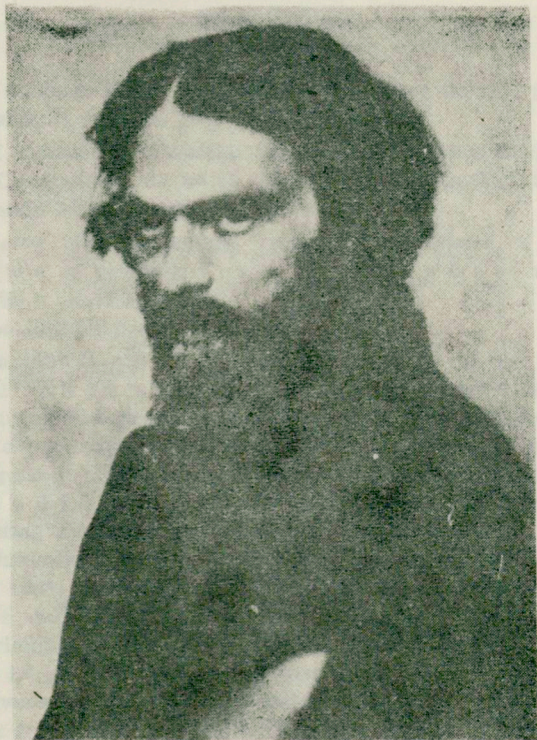
scena studyjna

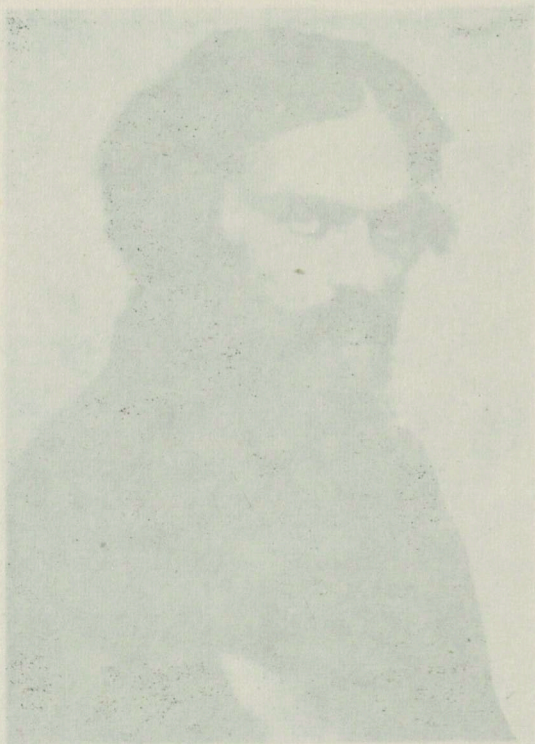


**Pierścień  
wielkiej  
damy**









## WSTĘP

Wstępy niektóre nastreczają mi bezumyślną pamięć pewnego zdarzenia następującej osnowy:

W miasteczku niejaki jeden księgarz, wywieszając ryciny Grandvillé'a do bajek Lafontaine'a, uwyraźnił takowe podpisami arcyczytelnymi — głosząc:

l e w    z n a c z y    p o t e g ę ,    z a    j ą    c    —    o b a w ę ,    k u r o p a    t w a    —    p r o s t o t ę ,    l i    s    —    c h y t r o ś ć ,    z a    b a    —    z a r o z u m i a ł o ś ć ,    a    m a    l    p a    ? ? ? ...

i tu pozostawił próżny papier...

Zapytałem obywatela, nie już, dlaczego on nie domieścił, iż m a l p a    z n a c z y    m a l p ę — ale ku czemu odjął interes apologom, uczytelniając oneż?... Światły ten człowiek odpowiedział mi, że jątrność mieszczańska jest tak podejrzliwą, iż w Lafontaine'a bajkach o l w i e ,    o ś l e ,    p a p u d z e    l u b    z a b i e    mówiących domniemywa się obywateli miasteczka, i żony ich, i oblubienice ich, i synów ich. Jakkolwiek przeto wydawałoby się niewczesnym objaśniać typy, uprzedzę wszelako, na wzór pomienionego wyżej, iż mój MAK-YKS nie jest bynajmniej urągówiskiem dla Irlandii lub Szkocji — że HRABINA nie osławia hrabin — że DUREJKO bynajmniej na celu nie ma Litwy, ani jakkolwiek wyrażać mógłby prowincję, będąc sam e x — m a c h i n a    D u r e j k i e m ! — słowem, iż szło mi

o rzecz niesłuchanie od wszelkiego osobistego poglądu oddaloną.

Życzylem sobie ja w tej pracy spróbować uzupełnienia nowego tragedii rodzaju — chciałem, ażeby tragiczność, nie dochodząc do zgonów i do wylania krwi, dawała, że tak nazwę, T r a g e d i ę — B i a ł ą.

(...) Co do moralnego zadania, mniemam, iż strona ś w i ę t a, b u d u j ą c a, r e l i g i j n a starożytnej tragedii nie ustala wcale ani może ustać, ale że gdzie indziej pośród utworów dramatycznych główne obrała miejsce swoje.

Myszę, że ten rodzaj, na nazwanie którego nie mamy polskiego w y r a z u (bo r z e c z y jeszcze nie ma), to jest: „la haute — comédie”, głównie otwiera pole do budującego działania wobec chrześcijańskiego społeczeństwa. Tak przynajmniej zdaje się, że być winno, skoro ma to być periodem o b e j r z e n i a — s i ę — s p o ł e c z n o ś c i całej, i z jej najsluszniejszej wyżyny, na samą siebie.

C a ł e j !... mówię, społeczności: bo tu, nie jak w komediach b u f f o (które po mistrzowsku kreślone są przez hr. Fredrę),

warstwa j e d n a s p o ł e c z n a,  
p r z y g ł a d a j ą c s i ę d r u g i e j,  
p o s t r z e g a o n ą w j e j  
ś m i e s z n o ś c i a c h, l e c z

cywilizacyjna — całość —  
społeczna, jakoby ogólnego sumienia,  
pogląda na się.

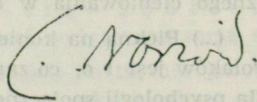
Arcytrudna to jest robota z tej przyczyny, iż samo nagie, wielkie S e r i o zastępuje tu te wrażliwe momenta, które tragedia ma możność krwią ubroczyć wyraźną i czerwoną. Za takowym nastrojeniem idzie, że i wszystkie cieniowania niesłychanie być muszą subtelne. Języka zaś wykwińskiego dialogu potocznego wcale tak obrobionym nie jest, jak to się w codziennym obcowaniu wydawać może! Jeżeli nawet ten dramatyczny rodzaj k o m e d i a m i — w y s o k i m i zowią, to jedynie dlatego, dlaczego Dante zwie k o m e d i ą swój utwór, czyli z przyczyny nie groźnego, ale w e s o ł e g o r z e c z y z a m k n i ę c i a, a które jeszcze tym subtelniejszego dramatycznego cieniowania w ciągu sprawy wymaga.

(...) Piękną na koniec, dla dramaturga, trudnością u nas Polaków jest t o, co zarazem przedstawuje się jako głębokie dla psychologii społecznej pytanie — to jest, że artyzm polski nie potrafił dotąd uznać kobiet!... Profile owe duże, i jakoby s t a d i a i d e a l n e, które (że pominię starożytnych) przedstawują w niewiastach Dante, Calderon, Shakespeare, Byron... z wyjątkiem (dla przyzwoitości zastrzeżonym) nie istnieją wcale w pięknej literaturze polskiej.

Nie ma tam, mówię, kobiet istotnych i całych:  
Wanda, co „nie chciała Niemca”, nie  
wiemy, czego chciała??? — jest ona o jednej,  
acz pięknej, nodze. Teli mena (może najzupełniejsza  
jako utwór artystyczny) nie jest dość transcendentna...  
Zosia — dopiero panną z pensji, a prześliczna M a -  
r i a Malczewskiego rozwinąć się w zupełną postać nie  
miała czasu, wrychle poduszkami zaduszoną, czyli w trzę-  
sawisku pogrążoną.

Smętnych takich trudności nieco we wstępie do mojej  
B i a ł e j — T r a g e d i i skreślić za słuszne uważa-  
łem, dla tej przyczyny, iż jakkolwiek bądź szeroko zasiadła  
być może kompetencja, nie należy jej pogardzać tymi po-  
szczególne uwagami, które się spotyka, gdy się robi.

Sluga rzetelny



1872 r.

6

6

## „C Z E M U”

Próżno się będziesz przeklinał, i zwodził,  
I wiarołomił zawzięciu własnemu —  
Powrócisz do niej... będziesz w progi wchodził  
I drżał, że może nie zastaniesz — c z e m u?...  
\*  
Szczęśliwi przyjdą jak na domiar zlemu,  
Kolem osiedą ją... chwili nie będzie,  
By westchnąć szczerze... ach! c z e m u  
i c z e m u ?  
Przyszli szczęśliwi rozparli się wszędzie.  
\*  
Aż może odejść stokroć lepiej znaczy  
Niżli zostawać po obojętnemu —  
Wstaniez i pójdziesz kamienny z rozpaczy  
I nie zatrzymasz się precz idąc! — c z e m u ?  
\*  
A księżyc będzie jak od wieków niemy,  
Gwiazda się żadna z miejsca nie poruszy  
Patrząc na ciebie oczyma szklistemí,  
Jakby nie było w niebie żywej duszy,  
Jakby nie mówił nikt  
N i e ś m i e r t e l n e m u  
ze tutaj — niżej — tak wiele katuszy!  
I nikt tam, w niebie, nie zawołał: „C z e m u”?



„CZEMU” — odpowiedź, ma być

to jest — nie! — tak wiele katary!

I nikt tam, w niebie, nie zwał: „CZEMU”

to tutaj — nico! — tak wiele katary!

Nie żniwiecie! —

Jakby nie mógł nikt

Jakby nie było w niebie żywej duszy,

Patrzeć na ciebie oczyma zakłamanym.

Gwiżdża się śladem z nieba nie potęgi.

A kęsić będzie jak od wisków niemy.

I nie zatrzymasz się przed idąc — c e m u ?

Wstańcie i podnieście kamienię z rozpaczy

Nikt zadowolę po obrotach —

„A może obrotów będzie więcej?”

Przyślijcie mi wiadomości

Przyślijcie mi wiadomości

Przyślijcie mi wiadomości

Przyślijcie mi wiadomości

Przyślijcie mi wiadomości

Przyślijcie mi wiadomości

Przyślijcie mi wiadomości

7



11



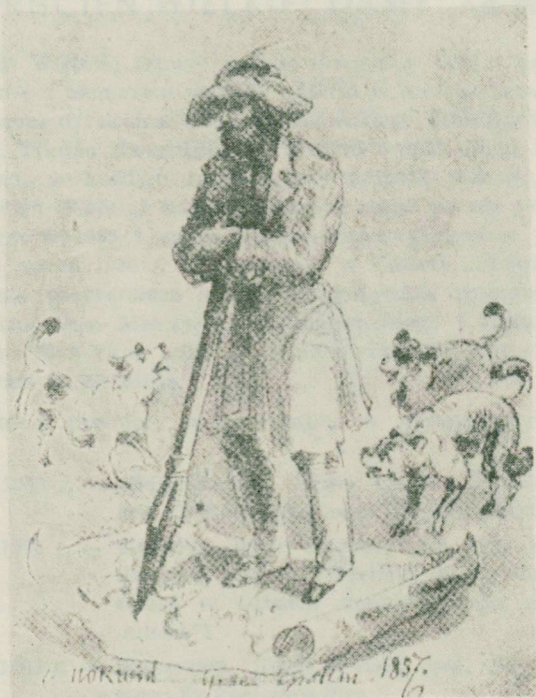
## O PARABOLI

S o c j a l n i e zaś, nie już politycznie, proszę mi powiedzieć, jak daleko zaszło chrześcijaństwo? Parabola rzecz tę określam, bo parabole mają to do siebie, że nie tylko prawdy przedstawiają, ale i dramat życia prawdę wyrabiający — dlatego też, między innymi powodami, parabolami Zbawiciel określał niektóre prawdy — filozofia niemiecka jest w błędzie pod tym względem bo nie wie, że jest tylko pewna warstwa prawd i że są tylko pewne strony prawdy, które się idealnie przedstawić i idealnie formami myśli objaśnić dają, ale że drugi prawd okres dla uwydatnienia swojego potrzebuje dramatu życia — p a r a b o l i. Powieści i pogadanki paraboliczne Mickiewicza dramatyzowały życie prawdy opowiadanej — ale któż je spisywał i cenił w ostatnich Mickiewicza latach? Oskarżę tu, że upominałem o to za życia Adama — któż to podjął?! — zginęły!...

Otóż chcemy określić, jak daleko zaszło chrześcijaństwo s o c j a l n e? W najucywilizowańszym narodzie i kraju niech człowiek mający z głodu skonać ukradnie bułkę chleba i niech powie przed sądem, a nawet przed sądem przysięgłych, gdzie pomiędzy nim a sędzią krucyfiks stać będzie: „Pan i Bóg mój z cudzego zboża kruszył kłosa dla uczniów swoich”. Zaiste skazany będzie taki człowiek jako złodziej na więzienie. Dajmy na to nawet, że jury, jako z postępu chrześcijańskiego wyszli, nie skażą człowieka ta-

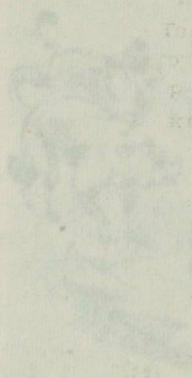
kiego na więzienie, wtedy ja się zapytam, kto mu odda cześć jego, kto zeń zdejmie to piętno hańby, że był o kradzież poświadczony? Powiem nawet, że niechby współcześnie do takiej sprawy o głód człowieka p o l i t y c z n a jaka reakcja w społeczeństwie miała swój rygor — jury przenieśliby polityczne usposobienia na pole s p r a w i e d l i w o ś c i i potępiłoby takiego człowieka dla porządku i przykładu.

C. Norwił.



W. H. Wood 1857

...the ... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..  
... ..



*[Handwritten signature]*

12

## P „PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY” na scenie

„Pierścień Wielkiej Damy” napisał Norwid w 1872 r. prawdopodobnie z zamiarem wzięcia udziału w konkursie ogłoszonym przez dyrektora Teatru Krakowskiego, Stanisława Koźmiana. Trudno stwierdzić, czy Norwid wysłał sztukę na ten konkurs, w każdym razie żadnej nagrody nie otrzymał. „Pierścień Wielkiej Damy” ogłoszony został po raz pierwszy drukiem w 1933 r. przez Zenona Przesmyckiego.

26 marca 1936 r. w Warszawie w Teatrze „Reduta” odbyła się prapremiera sztuki, przygotowana zbiorowo pod kierownictwem Mieczysława Limanowskiego i Juliusza Osterwy. Mak-Yksa grał K. Wilanowski, Hrabinę Harrys kreowała B. Zielińska.

Dalsze premiery miały miejsce w następujących teatrach:

- 1.I.1958 r. — Kielce-Radom, Teatr im. S. Żeromskiego, reż. O. Koszutska, scen. M. Gostyński.
- 12.XI.1960 r. — Kraków, Teatr Rapsodyczny, reż. M. Kotlarczyk, scen. M. Garlicki (grano fragment sztuki w ramach przedstawienia „Dialogi miłości”)
- 6.IV.1962 r. — Warszawa, Teatr Polski, reż. K. Braun, scen. K. Zachwatowicz.



- 27.I.1963 r. — Rzeszów, Teatr im. W. Siemaszkowej, reż.  
J. Maśliński, scen. J. Perkowska.
- 7.III.1963 r. — Kalisz, Teatr im. W. Bogusławskiego, reż.  
T. Kubalski, scen. Z. Bednarowicz.
- 13.XI.1965 r. — Wrocław, Teatr Polski (Scena Kameralna)  
reż. M. Straszewska, scen. M. Wenzel.
- 17.VI.1967 r. — Kraków, Teatr im. J. Słowackiego, reż.  
J. Kulczyński, scen. A. Majewski.
- 31.VIII.1968 r. — Łódź, Teatr Nowy, reż. T. Byrski, scen.  
X. Zaniewska.
- 22.XI.1969 r. — Toruń, Teatr im. W. Horzycy, reż. Z. Dąb-  
rowski, scen. T. Darocha.
- 26.VII.1970 r. — Poznań, Teatr Nowy, reż. O. Koszutska,  
scen. Z. Bednarowicz.

325